

Opole
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
CZYTELNIA
w Opolu

ISKRY



Wojna



12 MAJ

MAJ stał cały w wiosennym rozkwicie —
Skończyło się wielkie, trudne życie.

Maj rozesał traw bujne kobierce —
Bić przestało wielkie, ludzkie serce.

Maj się w woni roztopił uroczej —
Śmierć zawarła mądre, dobre oczy.

Maj słonecznym złotem w koło chlusta —
Skrzepty twardo zaciśnięte usta.

Maj zapłakał... zaniósł się ros łzami...
...Już Go nie ma, nie ma między nami!

Helena Duninówna

Hołd

MARSZAŁKU!
Twojej pamięci
składamy hołd i cześć!
Ty nauczyłeś nas,
jak Polskę pośród burz
na szczyty wieść!

Ty nauczyłeś nas,
jak w nawałnicach gróźb,
pośrodku chciwych rąk
nieustraszenie stać,
dławiący wrogów krąg
wysiłkiem własnych rąk
rozerwać i niezłomnie
na straży stać i trwać!

Ty nauczyłeś nas
wysoko czoła wznieść,
potędze własnych sił
zaufać i jej strzec.

Marszałku!
Twojej pamięci
składamy hołd i cześć!
Ty nauczyłeś nas,
jak Polskę pośród burz
na szczyty,
na szczyty wieść!

B. St. Kossuthówna

Z dróg przeznaczeń pada hasło

ZWIR zachrzęścił pod nogą — idą delegacje
ze wszystkich szkół warszawskich — poczty
[sztandarowe —
Już widać w amarantu tle Marszałka głowę,
patrzą na nas spokojnie oczy te spiżowe —
wieńce u stóp kolumny kładą delegacje.

Na schodach powódź kwiatów: konwalie, mimozy,
i wiązanki rozkwitłe w przepysznej purpurze,
to jaśniejące słońcem uwielbienia róże,
składane tu na schodach, jakby na marmurze
kryjącym grób, nad którym płaczą łzy mimozy.

— Marszałku! Tyś nam wskazał do Wielkości drogę,
której opuścić nigdy już nie mamy prawa.
Nad drogą tą sztandary swe podnosi Sława!
Prawdy nam Twego życia wskazuje buława —
i wskazuje nam jedną do Wielkości drogę!

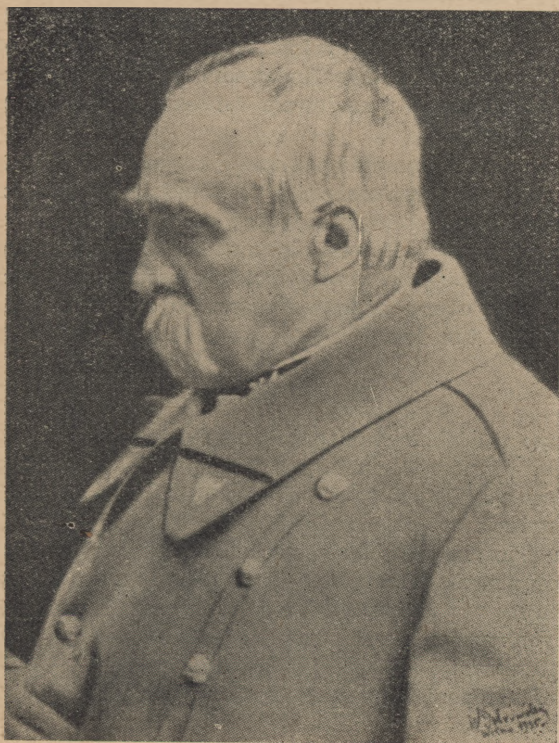
Honor i Służba Wierna Rzeczypospolitej
w każdym momencie trwania, i życia, i pracy!
Bronimy w przeznaczenia drogach, my, Polacy,
Wielkości i Wolności, nie szczędząc sił, pracy,
bo nam nad wszystko droższe
HONOR I SŁUŻBA WIERNA RZECZYPOSPOLITEJ

B. St. Kossuthówna

SERCE

SILNI jesteśmy, gotowi i zwarci,
Nic nie przeraża nas i nic nie trwoży —
Mocą spokoju pewni, nieodparci,
W sprawiedliwości mamy ufność Bożej.
Prawda za nami jest — w tym nasza siła,
Serca się nasze groźby nie ulękną —
Czuwa nad nami na Rossie mogiła
I z niej płynące wiary wieczne piękno.
Bo tamto Serce, choć je tknęła strzała
Śmierć, jak dzwoniąca jest harfa eolska,
Co drga i będzie poprzez wieczność całą
Drgać niemilkających dźwiękiem życia — Polska!

He'ena Duninówna



GAZETKA

Na „dzień dobry”

PODCZAS PRZYJĘCIA od młodzieży szkół powszechnych w Warszawie daru dla armii Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„W którąkolwiek stronę Polski zajdziecie bez względu na to, czy znajdziecie się na bruku miejskim, czy na ornej niwie, czy to będzie szumiący las, czy też okolica najeżona fabrycznymi kominami, pióropusami dymów uwieńczona, każdy skrawek polskiej ziemi, na którym się znajdziecie — to skrawek, o który trzeba było walczyć. Na każdym tym skrawku odbywał się w przeszłości proces, w którym naród polski musiał zadokumentować swe prawa. W jaki sposób? Swe prawa musiał dokumentować krwią. Czyją krwią? Krwią swego żołnierza.

„Należy wam się pochwała i uznanie, że zdajecie sobie sprawę z tego, jakie obowiązki ma żołnierz polski, że kochacie żołnierza i armię polską.

„W Polsce każde określenie człowieka, każda kwalifikacja bez względu na jego stan majątkowy, na to, czym się zajmuje — musi się zaczynać od jednego: czy to jest dobry Polak, czy nie. Czy to jest dobry Polak w zrozumieniu wypełniania swego obowiązku w stosunku do ojczyzny, w stosunku do Polski. To jest ten pierwszy stopień, na którym każdy Polak w swym społeczeństwie musi stanąć i który mu dopiero daje prawo do szacunku dla niego, jako dla godnego człowieka.

„Wy, dzieci moje, gdyście się zdecydowały wziąć na swe dziecinne barki obowiązek, dyktowany sercem waszym i mądrością odwieczną narodu, aby zadokumentować wasz stosunek do armii polskiej, wskazujecie i wykazujecie, iż mimo że dopiero wchodzić w życie, chcecie być dobrymi Polakami, tymi, którzy nie tyl-

ko nie uszczuplą w niczym Polski odziedziczonej, ale zrobiają jeszcze silniejszą i potężniejszą“.

◇ **Sejm i Senat** uchwaliły bez dyskusji jednomyślnie wniosek o pełnomocnictwach dla Prezydenta R. P. do wydawania bez Izby Ustawodawczych potrzebnych pilnie ustaw.

◇ **W dniu Święta Narodowego 3 Maja** odbyły się w całym kraju podniosłe uroczystości i defilady wojskowe, połączone z wręczeniem armii sprzętu wojskowego ufundowanego przez społeczeństwo.

◇ **Uroczyste wręczenie daru młodzieży warszawskich szkół powszechnych**, 4 karabinów maszynowych ciężkich i 64 rowerów, odbyło się 4.5. na Placu Marszałka Piłsudskiego w obecności Marszałka Śmigłego Rydza.

◇ **W Warszawie bawiła** podczas Święta Narodowego większa grupa młodzieży ze Śląska Zaolziańskiego witana i podejmowana przez młodzież warszawską. Młodzież zaolziańska brała udział w uroczystości wręczenia daru armii na placu Marszałka Piłsudskiego.

◇ **Młodzież akademicka** na wiecach zorganizowanych we wszystkich miastach akademickich uchwaliła rezolucję o ofiarach i pożyczce na dozbrojenie armii oraz zgłosiła gotowość oddania podczas wakacji miesiąca ochotniczej i bezinteresownej pracy nad budową fortyfikacji na zagrożonych granicach zachodnich. Uchwały te zakomunikowała ministrowi gen. Kasprzyckiemu specjalna delegacja.

◇ **Zmarł Maurycy hr. Zamojski** (5.5 w Warszawie), ordynat na Zamościu, wybitny działacz narodowy i społeczny, wiceprezes Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu podczas wojny, później poseł R. P. w Paryżu.

◇ **Związek Sokolstwa Polskiego** organizuje w roku bieżący wielkie złoty: 28 i 29 maja we Lwowie, 28 czerwca w Poznaniu, 13 sierpnia w Wilnie, a 15 sierpnia w Cieszyńcu i Orłowej.

JAK POLSKA ROSŁA...

Rozszerzanie granic

GDY COROCZNIE w maju, miesiącu śmierci Wielkiego Marszałka, rozpamiętujemy życie i czyny Największego Człowieka naszych czasów, mimo woli przesuwa się przed oczami jak film historia nowej Polski.

Rozdzielona słupami granicznymi, zniszczona wojną, pozabawiona wszystkiego, Polska w momencie proklamowania Niepodległości w roku 1918 przedstawiała sobą bardzo żałosny widok. Granice były znacznie uszczuplone, a po orężnym ich ustaleniu trzeba było jeszcze czekać ratyfikacji traktatów, co nastąpiło nie od razu; oficjalne potwierdzenie granic nastąpiło w szeregu konferencji i paktów; pierwszym z nich był Traktat Wersalski z r. 1919, który przyznał Polsce ziemię, wchodzącą dawniej w skład zaboru pruskiego. Zaznaczyć tu wypada, że obszary zbrojnie zajęte w Poznańskim były o 248 km. kw. większe od traktatowo przyznanych. Obszar kwestionowany przez Traktat Wersalski zwróciła Polska Niemcom.

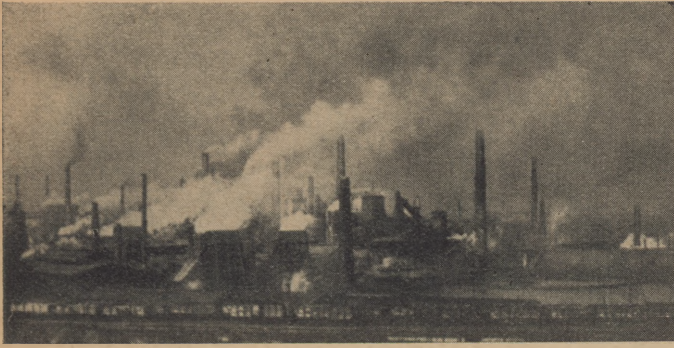
W roku 1921, na zasadzie traktatu polsko-sowieckiego zwrócono Polsce Litwę Środkową, tak zw. „Ober-Ost“, obejmujący południowe obszary Suwalszczyzny, Grodzieńszczyzny i Siedlecczyzny. W tymże samym roku granice Polski powiększyły się na podstawie plebiscytu o część Śląska Cieszyńskiego i mały skrawek Spisza i Orawy. Wróciła też do Polski część Małopolski Wschodniej. W rok później notyfikowana przez Radę Ambasadorów decyzja w sprawie granic wschodnich uregulowała ostatecznie granice Niepodległej Polski.

Jeżeli można nazwać wzrostem terytorialnym odebranie ziemi, które nieprawnie przez osiemnaście lat pozostawały poza kordonem granicznym, to powrót Śląska Zaolziańskiego wraz z terenami w Tatrach, Pieninach i Czadeckim w ubiegłym roku powiększył granice Polski o przeszło 1000 km. kw. Łączny więc obszar naszego Państwa w chwili obecnej wynosi 388.734 km. kw.

Prawa i traktaty

A po ustabilizowaniu granic trzeba było normować szereg spraw wewnętrznych, jak Konstytucję, reformę rolną, stabilizację waluty i t. d. Trzeba było załatwić w drodze porozumienia międzynarodowego kwestię Gdańska, Litwy, Śląska Górnego i Cieszyńskiego.

Gdy przychodzi wreszcie okres pracy wewnętrznej, rozpoczyna się era traktatów dyplomatycznych, konwencji konsularnych, umów handlowych. Na forum międzynarodowym Polska wchodzi do Rady Ligi Narodów w roku 1926. Jest to moment bardzo istotny w sytuacji międzynarodowej. Zainteresowanie Polską wzrasta. Wyrazem tego zainteresowania

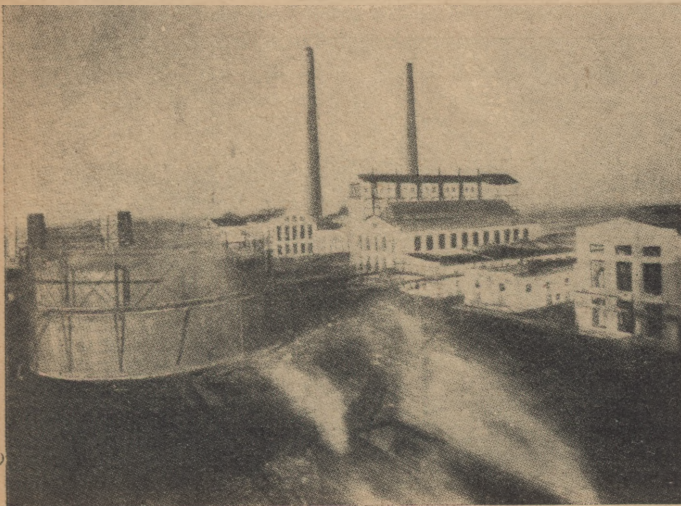


jest coraz więcej wizyt dyplomatów zagranicznych w Polsce; coraz częściej słyszy się o przekształcaniu poselstw na ambasadę.

Od Gdyni — do C. O. P.

Jeszcze w roku 1920 Sejm Rzeczypospolitej uchwała budowę portu w Gdyni. Od tej pory zainteresowanie szerszego ogółu, który wiedział jedynie, że Gdańsk jest portem polskim, kierują się w stronę wybrzeża. Jak Gdynia rośnie, wiemy wszyscy. Wiemy też jaką pozycję zajmuje w naszym życiu gospodarczym handel morski, który w roku 1937 wyraził się sumą 1.613 milionów złotych. Od roku 1921 Polska urządza w kilku miastach (Poznań, Wilno, Lwów), coroczne „Targi“, które są rewią dorobku gospodarczego kraju.

Olbrzymimi krokami postępuje naprzód rozrost inwestycyjny Polski. Od chwili objęcia przez Państwo Fabryki Sztucznych Nawozów Azotowych w Chorzowie w r. 1922 prace nad uprzemysłowieniem kraju cechuje coraz większy i doskonalszy rozwój, wyrażający się w ostatnim swym etapie realizacją Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wybudowano w latach 1918 — 1937 nowych 17 linii kolejowych



Górny Śląsk

◇ **Zjazd Pomorzoznawczy** urządzony przez Instytut Bałtycki odbył się 7 i 8 maja we Lwowie.

◇ **Na roboty publiczne** na Górnym Śląsku na najbliższy rok przeznaczono 69 milionów złotych, co pozwoli na dodatkowe zatrudnienie około 40.000 robotników.

◇ **Na Półwyspie Helskim** w Jastarni zbudowano pierwsze wodociągi. Woda wydobywana jest z głębokości 118 metrów i uchodzi za najlepszą wodę na całym wybrzeżu polskim.

◇ **W Jastrzębiej Górze** nad morzem rozpoczęto budowę windy na plażę z parku położonego o 30 metrów nad morzem.

◇ **Kuratorem Okręgu Szkolnego Wołyńskiego** został Tadeusz Adamczyk, dotychczasowy naczelnik wydz. wychowania fizycznego min. oświaty. Poprzedni kurator, Seweryn Maciszewski, został wiceministrem oświaty.

◇ **60 koncertów na FON** zaofiarował młody wybitny pianista krakowski Mieczysław Hoffman. Koncerty zorganizowane będą w różnych miastach i miasteczkach woj. śląskiego i krakowskiego.

◇ **20 skrzyń wykopalisk** staroegipskich przywozła polska naukowa wyprawa pod kierunkiem prof. K. Michałowskiego, która powróciła z drugiego 4-miesięcznego wyjazdu do Egiptu.

◇ **Dla wycieczek młodzieży** w Krakowie otwarto od 1 maja specjalny Dom Turystyczny w Rynku Głównym. Cena noclegu 50 gr. Dom prowadzony jest przez Polski Związek Turystyczny (Lubicz 4).

◇ **Ludność Polski** przekroczyła już 35 milionów.

◇ **Domów ludowych** ma Polska około 5400. Co rok przybywa około 400 nowych domów.

Mościce

W porcie gdyńskim:
M. S. „Pilsudski” i M. S. „Batory”

POLSKA A OBCY

Wielki dzień polskiej dyplomacji

W OSTATNIEJ swej wielkiej mowie Hitler zerwał układ polsko-niemiecki z roku 1934, którym oba państwa zobowiązały się przez lat 10 wszelkie między sobą spory rozstrzygać wyłącznie drogą pokojową. Jako powód zerwania podał przymierze obronne zawarte przed Wielkanocą przez Polskę z Anglią. Udzielił na to odpowiedzi nasz minister spraw zagranicznych płk. Józef Beck w mowie wygłoszonej przed Sejmem 5 maja.

Był to nie tylko wielki dzień sejmowy, który zgromadził w Izbie wszystkich posłów i cały rząd z premierem na czele, a w lożach i na galeriach cały senat, ambasadorów obcych mocarstw i liczną publiczność. Był to również dzień doniosły w polityce międzynarodowej, który obrócił ku Warszawie oczy całego świata, wyczekującego z niepokojem, jakie stanowisko zajmie Polska wobec Niemiec. Przeciwniemieckie bowiem przymierze obronne Polski z Anglią i Francją, nie tylko nam było potrzebne, lecz stało się zarazem podstawą nowej, stanowczej polityki mocarstw zachodnich, mającej położyć kres dotychczasowym niemieckim „pokojowym” zaborom. Zjechało więc do Warszawy na ten dzień wielu cudzoziemskich dziennikarzy, a wszystkie odbiorniki radiowe dalekiego zasięgu były na całym świecie nastawione na Warszawę. Dla tym większej pewności, żeby mowa polskiego ministra wypadła po myśli Anglii i Francji, ich ministerstwa spraw zagranicznych



o łącznej długości prawie 1.800 km, dróg bitych o twardej nawierzchni w latach 1924 — 1937 w łącznej sumie 16.171 kilometrów.

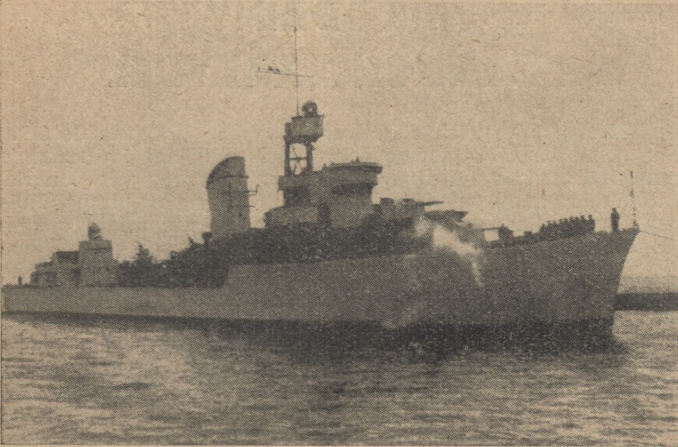
Nie tylko Gdynia stała się oknem na świat. Wspaniały rozwój lotnictwa przyczynił się do powstania ożywionej komunikacji powietrznej, którą utrzymują polskie samoloty na wielu szlakach. Linia Helsinki — Lydda, łącząca północną Europę z Palestyną, jest jedną z najdłuższych w Europie.

Dzięki wzrostowi radiofonii w Polsce wiedza o naszym kraju nabyła możliwości docierania do najbardziej od Polski oddalonych miejsc na kuli ziemskiej. Przyczyniła się ona w znacznym stopniu do krzewienia i utrzymywania ducha polskiego przede wszystkim w ośrodkach emigranckich, rozrzuconych po całym świecie. Od roku 1926 do 1938 wybudowano 10 radiostacji nadawczych.



„Kościuszko” w drodze z Gdyni
do Ameryki

Fot. R. Chojnowski



Skazani — na Wielkość.

Całokształt życia polskiego we wszystkich dziedzinach: politycznej, gospodarczej, naukowej, artystycznej — od czasu odzyskania Niepodległości nabiera zdecydowanego wyrazu. Polska w oczach świata jest państwem o zwartych rysach, o wytkniętej linii rozwoju zewnętrznego i wewnętrznego. Świadomość własnej potęgi, wyrażająca się w polityce zagranicznej i w organizacji życia polskiego w kraju, dążenie do podniesienia tego życia na poziom jak najwyższy, do osiągnięcia całkowitej samodzielności i niezależności, upowszechnienie wszystkich dóbr, jakie kraj nasz posiada, do skupienia wszystkich obywateli przy warsztacie pracy dobra ogólnego — oto są wytyczne testamentu Wielkiego Marszałka, który swym wyrokiem Polskę „skazał na Wielkość“.

I właśnie teraz, w miesiącu czwartej wiosny od chwili, gdy na zawsze zamknęły się oczy Marszałka, spoglądamy za siebie i w sumie naszego dotychczasowego dorobku widzimy wskazanie i drogę do dalszej pracy. W szeroko zakreślonych granicach, nad których bezpieczeństwem czuwa polski żołnierz, w fabrykach, gdzie w ogniu i dymie wykuwa się polska rzeczywistość gospodarcza, w łoskocie śruby okrętowej i ryku śmigła samolotu, w pracy laboratorium naukowego i nawet w sztuce, która jest tego życia uduchowionym odbiciem — czytamy odpowiedź:

„Przyjdą czasy, których znamię będzie wyścig pracy, tak jak przedtem był wyścig krwi i żelaza...”

Om.

„Pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną; my w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: tą rzeczą jest honor”.

Z przemówienia ministra Becka 5 maja r. b.

Okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Błyskawica“

o dzień wcześniej złożyły raz jeszcze dodatkowe oświadczenia potwierdzające, że te państwa gotowe są każdej chwili do wojny z Niemcami, gdyby Polska zmuszona ją była podjąć na skutek zaczepnego kroku Niemiec, choćby pośredniego, np. wobec Gdańska, albo Litwy.

Mowa naszego ministra była prosta, jasna, spokojna, raczej pokojowa niż wojownicza, ale stanowczo odporna wobec żądań niemieckich niezgodnych z interesami i godnością Polski. Stwierdził więc na przód pan minister, że w ostatnich czasach nastąpiły duże zmiany w polityce międzynarodowej. Utraciła znaczenie Liga Narodów, a nabrały go umowy między poszczególnymi państwami, przy czym stosunki pomiędzy niektórymi z nich się pogłębiły, między innymi zaś rozluźniły. Najważniejszą z tych świeżych zmian jest polsko-angielska umowa o wzajemnej pomocy przeciw napastnikowi, wraz z potwierdzonym przymierzem francusko-polskim. Z powodu umowy polsko - angielskiej kanclerz Hitler uznał, że się ona sprzeciwia układowi polsko-niemieckiemu z r. 1934, więc układ ten uważa za wygasły.

Ta decyzja Niemiec jest bezpodstawna. Układ polsko-niemiecki zastrzegł przede wszystkim absolutną równość stron i rokowania ugodowe w razie jakiegos sporu. Nie zabraniał bynajmniej zawierania innych układów czy sojuszków obronnych z innymi państwami. Same Niemcy z tego korzystały tworząc „oś“ Berlina z Rzymem i przyjmując opiekę nad Słowacją, częściami przeciw Polsce... Skąd ta podwójna miara? Co wolno Niemcom, to wolno i Polsce. Wysunęły Niemcy żądania zgody na przyłączenie Gdańska do Niemiec oraz na wyjętą spod zwierzchnictwa polskiego kolej i szo-

sę przez Pomorze. Nasz minister odpowiedział na to przeciwpropozycją, o której Niemcy wcale nie chciały z nami rozmawiać.

Przedłużenie układu pokojowego z Polską, oraz udział Polski i Węgier w opiece nad Słowacją zaproponował Hitler dopiero w swojej mowie. Najwidoczniej więc Niemcy chciały od Polski tylko zgody na jednostronne ustępstwa, jednocześnie odmawiając nam prawa do układów z innymi państwami. Niemcy widocznie chciały też Polskę odepchnąć od Bałtyckiego Morza. Rokowania o wymianę ustępstw wzajemnych są nadal możliwe, Polska się od nich nie uchyla, jeżeli ich jednak Niemcy nie pragną, to żałoby po układzie z r. 1934 Polska nosić nie będzie. Na żadne jednostronne dyktando się nie zgodzi i oprze mu się wszystkimi siłami. Pokój bowiem jest rzeczą bardzo cenną, ale jeszcze cenniejszy jest honor narodowy.

Nie tylko Sejm, lecz i cały kraj przyjął tę mowę z entuzjazmem. Radio i telegraf rozniosły ją w obcych językach do wszystkich stolic świata, w Londynie, Paryżu i Waszyngtonie dzienniki podały ją w dodatkach nadzwyczajnych. Nasi sprzymierzeńcy są z niej zadowoleni. Odebrała ona Niemcom odwagę do napaści, więc umocniła pokój.

A. P.

◆ **Pawilon polski na wystawie światowej** w Nowym Jorku otwarty został przez ministra Romana w dzień Święta Narodowego 3 maja. Wieczorem odbył się raut i koncert z udziałem Jana Kiepurę, pianisty Szpinalskiego i dyr. Artura Rodzińskiego.

◆ **Niemcy usuwają działania polskich z terenów pogranicznych.** Zmuszono do wyjazdu z pow. sztumskiego rodzinę Donimirskich, osiadłą tam od 300 lat.

◆ **Polską szkołę w Jedrynie** na Śląsku Opolskim zniszczyła 6.5 bojówka niemiecka.

NARODZINY POLSKICH SKRZYDEŁ

LOTNICTWO polskie stworzyła tylko brawura lotnika, jego wiara w potęgę husarskich skrzydeł i ukochanie przestworzy. Bo wtedy, gdy inne państwa, jak Anglia, Francja, Niemcy posiadały już swoje floty powietrzne, Polska jęczała jeszcze w okowach niewoli, nie miała swojej armii, a polski lotnik z musu służył w wojskach zaborczych. Toteż lotnictwo polskie jest jeszcze bardzo młode. Nie mniej zdołało zająć już należne mu miejsce wśród potęg lotniczych świata.

A jeszcze tak niedawno. Zaledwie 20 lat temu...

W Krakowie.

Pierwszym lotniskiem, które przeszło w nasze ręce, było lotnisko krakowskie, a stało się to 31 października 1918 r. dzięki nieustraszonej odwadze kpt. Florera.

Kpt. Florer i trzech podoficerów byli jedynymi Polakami na lotnisku krakowskim. Gdy 30 października zaczęto rozbrajać Niemców, wielu z nich postanowiło wrócić do kraju drogą powietrzną. Ale kpt. Florer, komendant lotniska krakowskiego, nie chciał pozwolić na zabranie sprzętu. Nie mógł jednak wydać odpowiedniego rozkazu.

Poradził sobie inaczej.

— Wykręćcie węgielki z iskrowników przy silnikach — przykazał podoficerom-Polakom, którzy skwapliwie wykonalili polecenie.

Można sobie wyobrazić bezsilną złość Niemców, gdy nie udało im się zabrać samolotów...

W Lwowie.

2 listopada 1918 r. lotniskiem lwowskim zawiładnęli Polacy dzięki trzem młodym zapaleńcom, por. Bastyrowi, por. Toruniowi i studentowi politechniki, por. Beaurin. Zdobyli oni lotnisko lwowskie nie siłą oręża, bo nie posiadali żadnej broni, lecz fortelem, którego nie powstydzili by się nawet Zagłoba!

Por. Bastyr i por. Toruń, bawiący we Lwowie na urlopie, piloci w armii austriackiej, w pełnych mundurach, na których błyszczały liczne odznaczenia bojowe, przedarli się przez dworzec ostrzeliwany przez Ukraińców i zwrócili się do austriackiego komendanta lotniska z prośbą o samolot, gdyż „chcą jak najprędzej zwać do Wiednia“.

— Mamy tylko 3 samoloty i wszystkie są uszkodzone — brzmiała odpowiedź.

— To je naprawimy...

Młodzi zapaleńcy zabrali się rąco do roboty, a trzeci zapaleńca, por. Beaurin, w cywilnym ubraniu, zażądał od Austriaków oddania lotniska.

Zdziwił się wielce austriacki komendant. Cóż to za „cywil“, który występuje z tak „bezczelnym“ żądaniem?

— Ustąpię tylko pod presją — odparł.

Zdziwił się jednak jeszcze więcej, słysząc odpowiedź „cywila“.

— Proszę mi dać broń, a wywrę odpowiednią presję.

Pod gradem kul ukraińskich reperowali polscy lotnicy uszkodzone maszyny. Prerażeni strzelaniną Austriacy

wkrótce uciekli. A 4 listopada Polacy opanowali dworzec. Nazajutrz por. Bastyr i por. Beaurin wystartowali z lwowskiego lotniska...

W Przemysłu.

31 października 1918 r. kilku uczniów ze szkoły pilotażu w Przemysłu zawładnęło tamtejszym lotniskiem, zdobywając 10 samolotów. Ale 2 listopada rozgorzały walki. Ukraińcy zaatakowali Przemysł i lotnisko zasypał grad kul.

Jednakże przyszli piloci nie przelekli się. Na maszynach zabranych Austriakom wystartowali do Krakowa. Niestety, 4 maszyny rozbiły się po drodze i tylko 6 doleciało...

W Lublinie i w Warszawie.

Bez żadnych trudności przeszło 5 listopada r. 1918 lotnisko w ręce polskie. Niemcom widocznie odechciało się walki.

Inaczej jednak rzecz miała się w Warszawie.

Za zawładnięcie lotniskiem Mokotowskim w stolicy 11 listopada 1918 r. należy się wdzięczność grupie studentów, którzy po 24 godziny na dobę pełnili wartę przy magazynach, broniąc ich przed Niemcami. Aż do wyjazdu okupantów, tj. przez całe 4 dni, bronili studenci lotniska Mokotowskiego. Ale obronili. I nie pozwolili ruszyć ani jednego samolotu!

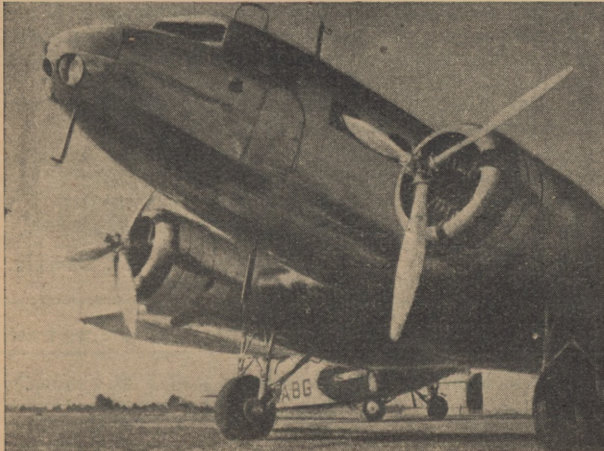
W Poznaniu.

Lotnisko w Poznaniu przeszło w ręce polskie dopiero 6 stycznia 1919 r., chociaż Poznań odzyskała niepodległość 27 grudnia 1918 r. Jednakże Niemcom żal było rozstać się z tamtejszym lotniskiem, toteż nazajutrz (7 stycznia) przyleciały niemieckie bombowce z Frankfurtu nad Odrą i rzuciły na lotnisko poznańskie kilka bomb.

Co prawda nie uczyniły one wielkiej szkody. Ale młodziutki lotnictwo polskie „zrewanżowało“ się bezzwłocznie tym samym Frankfurtowi nad Odrą. Po czym spokojnie zapanował w Poznaniu...

Sprzęt.

Inne lotniska pomorskie przeszły w ręce polskie na mocy traktatu wersalskiego. Ale sprzęt pozostały po zaborcach



◆ **Związek Polaków w Niemczech** wydał odezwę wzywającą rodaków do odważnego wypełniania przy nadchodzącym 17.5 spisie ludności rubryki narodowości w arkuszach spisowych mimo różnych akcji zastraszcających prowadzonych przez różne czynniki.

◆ **Hamburg zaprosił Gdynię** w osobach jej władz na obchód 750-lecia istnienia Hamburga.

◆ **Niemcy wycofali** swoją drużynę szybowcową z zawodów międzynarodowych we Lwowie.

◆ **Polska i Słowacja** zawarły w Bratysławie 4.5. układ handlowy.

◆ **W Bratysławie radio** wprowadza stałe co tydzień audycje polskie, w piątek o g. 22½.

◆ **Papież Pius XII** przyjął na audiencji znanego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego, który dał w Rzymie kilka koncertów.

◆ **Królowi Borysowi bułgarskiemu** Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie nadał tytuł doktora honorowego za zasługi naukowe.

◆ **Biblioteka Polska w Paryżu** obchodziła 3 maja jubileusz stulecia istnienia.

◆ **Rektor uniwersytetu w Kalkucie, Indiach** Brytyjskich, Surendranath Des Gupta, bawił w Warszawie i wygłosił odczyty.

◆ **Służbę meteorologiczną w Afganistanie** ma zorganizować zaproszony przez rząd afgański dyrektor obserwatorium na Kasprowym Wierchu, dr. Edward Stenz, który wyjedzie w tym celu do Azji na kilka lat.

◆ **W raidzie samochodowym do Trypolisu** zespół polski zajął pierwsze miejsce wśród 88 obcych zespołów. Na czoło wysunął się Mazurek.

◆ **Polaków we Francji** jest według statystyki francuskiej 508 tys. na 2.454 tys. cudzoziemców. Najwięcej z cudzoziemców jest Włochów.

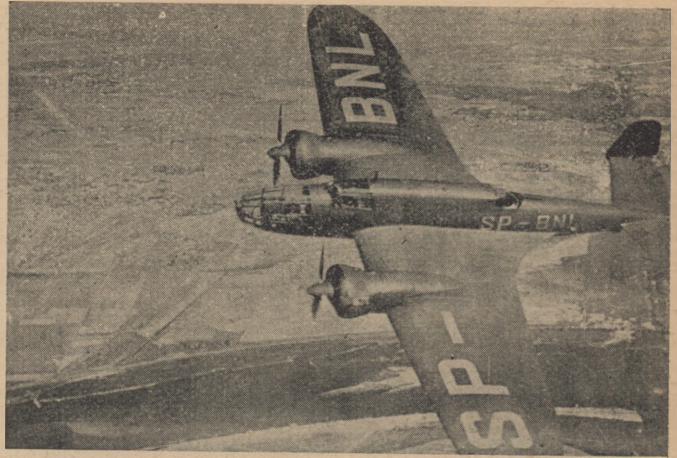
*Samolot komunikacyjny Polskich
Linii Lotniczych*

U OBCYCH

Niemcy w Rzymie

WPRZEDOSTATNIEJ chwili, ogłoszonej w chwili wyjazdu polskiego ministra do Londynu, w początkach kwietnia, groził Polsce Hitler, że na przemian z Anglią poparzy sobie palce. Jak dotąd jednak, to raczej Niemcy sparzyły się dotkliwie na Gdańsku.

Zdawało się im pewnie, że będą mogli „ukarać“ Polskę zabierając nie tylko Kłajpedę, lecz i całą Litwę. To się jednak nie okazało takie łatwe. Polska wzięła Litwę pod swoją opiekę, zaprosiła do Warszawy naczelnego wodza armii litewskiej i pewnie z Litwą zawrze przymierze obronne przeciw Niemcom. Jeżeli zaś Polska wystąpiła w obronie Litwy, to Anglia i Francja wystąpią przeciw Niemcom w obronie Polski. Wybuchłaby więc wojna powszechna. Czy Włochy wystąpiłyby po stronie Niemiec? Włochy tej wojny się obawiają i od niej Niemców odmawiają. Bez Włoch zaś Niemcy mają ręce związane, bo nie tylko musiałyby wojnę prowadzić samotnie przeciwko Polsce, Anglii i Francji, ale do nich szybko by się przyłączyła Ameryka, a z czasem może i Włochy, jak to już się raz zdarzyło za poprzedniej wojny światowej. Dokładają więc Niemcy wyteżonych zabiegów, ażeby Włochy naprzód uwikłać w wojnę z mocarstwami zachodnimi na Morzu Śródziemnym, a potem dopiero wystąpią same. Ale to idzie trudno. Z namowy Niemiec próbowały Włochy porozumieć się z Jugosławią na zjeździe włoskiego i jugosłowiańskiego ministrów w Wenecji. Wymyślono taką kombinację, żeby Jugosławia zawarła z Węgrami układ o wzajemnym niewojowaniu, a potem żeby Włochy z Albanią



wyrażał się w 9 samolotach jednoosobowych, 100 — dwuosobowych i 70 szkolnych, z czego zaledwie 12 zdalnych było do użytku. A personel latający składał się z 44 pilotów i 53 obserwatorów!

Do wojny z bolszewikami w r. 1920 stanęło już 122 polskich samolotów (bombowców), z czego połowa czynnych. A jednak mjr Kutrzeba, szef sztabu gen. Śmigłego-Rydza, oświadczył, że „oddały całą dywizję kawalerii za jedną eskadrę samolotów“.

Bo słabe lotnictwo robiło, co mogło. Mnożyło się, dwoiło, troiło. Z każdego samolotu bombardowano nieprzyjaciela. Każdy samolot przynosił bezcenne wiadomości o ruchach wroga. Każdy lotnik był bohaterem.

A przecież te samoloty, stare „gruchoty“, powiązane sznurkami i drutami, latały na „słowo honoru“. Przymusowe lądowanie i „kraksy“ należały do zjawisk codziennych...

Stalowe skrzydła.

Od tej pory minęło 20 lat. Zrobiliśmy olbrzymi krok naprzód.

Jakże nasze polskie „Łośe“, „Mewy“ i inne wspaniałe metalowe powietrzne statki niepodobne są do zdezelowanych „gratów“, odziedziczonych po zaborcach!

Ale nasze zadanie nie jest jeszcze skończono. Nie wiemy przecież, co nas czeka w najbliższej przyszłości. Musimy być więc silni, zwarci i gotowi. Nasza flota powietrzna musi zwyciężać i zwyciężyć na pewno!

Do tego jednak potrzebny jest odpowiedni sprzęt, na którym lotnik polski zdoła dokonać cudów.

Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że najlepszym strażnikiem naszych granic i największą rękojmą obrony przed wrogiem, jest pokazanie naszym przyjaciom i wrogom, że polska armia powietrzna jest naprawdę silna!

St. Osieńska.

Rocznik „Iskier“ skończy się w r. b. w czerwcu

Czerwcowe numery „Iskier“ ukażą się 1., 8. i 15. (podwójny)

Prenumeratę więc należy opłacić także i za czerwiec.

„DWA SERCA ZŁĄCZONE...”

(„Sztambuchowe” wspomnienia)

1.

Wracam w przeszłość...

TAKICH PANIENSKICH pokoików nie spotyka się już oczywiście dzisiaj — czasy i mody uległy zmianie — ale że wyglądają naprawdę tak, jak ten, który chcę właśnie opisać, daję temu gwarancję autentyczność wzoru: ten pokoik był moim własnym, dziewczęcym pokoikiem.

Odstępstwo od ogólnie przyjętej reguły polegało tylko na barwie; na przekór ustalonej tradycji — nie pływał w bladoróżowych tonach, które „obowiązywały”: był — pa-sowy.

Mebelki małe, leciutkie, z bambusu, kryte pasowym pluszem: kanapka, dwa taboreciki, stolik. Takież małeńkie (i wywrotne!) biurczko z fotelikiem z oparciem w kształcie wachlarza. Bambusowa, szklona, nieduża biblioteczka ze ściankami, wyplatany kremowo-pasową matą. Toaleta z owalnym, ruchomym lustrem, tonąca w zwojach muślinu; ten sam muślin, biało-różowawy, w pasowe, wijące się wzory róż i goździków — opływał w formie baldachimu wąskie, półdziecinne łóżeczko, kryte koronkową kapą i szczelnie zatulał po bokach duży otwór okienny, przesłonięty kremową sztorą. Pasowa, ściągająca się na złożonych łańcuszkach, naftowa lampa wisząca, tzw. ampla, rzucała, gdy ją zapalono, czerwone światło na ściany koloru ciemnej terrakoty. Ładne to było tło dla paru wiszących u mnie obrazków; niestety, znalazło się między nimi i konieczne, modne wówczas, japońskie „panneau”, w które zatykało się — stosownie do panującego, panińskiego obyczaju, modne pocztówki z główkami słynnych „piękności”: Cléo de Merode i Liny Cavalieri. Piec, od dotu zastawiony ukośnie stojącym, figlarnym parawanikiem, zaciągniętym znanym nam już, suto marszczonym muślinem w goździki i róże, zawieszony był, aby biel jego w tym poemacie czerwieni nie nazbyt razła, japońską, drukowaną w fantazyjne wzory draperią. I jeszcze... ah, jeszcze drzwi! Było ich troje i zanadto odcinały się od ciemno-barwnych ścian i pasowych mebli; moja pomysłowa ręka wymalowała ją więc olejno („kształciłam się” i w malarstwie) w motywy stylizowanych kwiatów o czerwonych tonach...

W pudełku tym, bo istotnie pokoiki takie wyglądały jak szczelnie zastawione pudełka, był jeszcze czerwony dywanik, pasowe, żywe goździki, zawieszone u okna w szklanej kuli i... nie pasowo, lecz zielono — niestety — oprawna, safianowa na biurczku książka. Miała złożone brzegi, złożone okucia i zameczek, zamykana skrupulatnie na kluczyk.

Mówiłam o niej: „moja Księża pamiętek”, choć właściwie była to książeczka niewielka i nie nazbyt gruba — ot, zwykły, paniński album - pamiętnik, w którym koleżanki szkolne, profesorowie i nauczycielki, a czasem i znajomi chłopcy, wpisywali te same zwyczkle, powtarzające się w każdym niemal podobnym albumie, sentencje, maksymy i wiersze.

Znamy i dziś, w dzisiejszym szkolnym świecie, podobne albumy — dawny ich jednak urok, dawna prawda naiwnego, dziecinnego sentymentu, dawna waga, jaką przywiązywało się do ich nigdy nie starzejącej się treści — rozwiwały się, mam wrażenie, doszczętnie... Życie biegnie dzisiaj tak szybko, niesie z sobą co chwila tyle nowin, budzi tyle, coraz to innych zainteresowań, tak porywa, tak pochłania i tak

podbiły dla siebie Grecję, Jugosławii oddając drugie wyjście morskie w greckich Salonikach, Bułgarii zaś wschodnią część greckiego półwyspu Morza Egejskiego. Węgry miały się zrzec wszelkiej pretensji do jugosłowiańskich ziem północnych, a zwrócić się przeciwko Rumunii z pomocą Niemiec. Dla zachęty Niemcy ofiarowały nawet Węgrom Słowaczynę pod warunkiem, że będą stale służyły interesom niemieckim i ułatwią Niemcom opanowanie gospodarcze Rumunii.

Choć ponętną była dla Jugosławii grecka Salonika, a dla Węgrów Słowaczyna i rumuński Siedmiogród, jednak ani Jugosławia, ani Węgry (których ministrowie jeździli też do Rzymu i do Berlina) na tę kombinację się nie zgodziły. Upadła więc nadzieja Niemiec, że wciągną Włochy pośrednio do wojny z Anglią i Francją, która, jak wiadomo, zaraz po zajęciu Albanii przez Italię ogłosiła gwarancję swojej pomocy dla Grecji i Rumunii. Wobec tego Mussolini zaczął się znowu odwracać od Niemiec, a jego zięć i minister, hr. Ciano wdał się w coraz dłuższe i uprzejmiejsze rozmowy z ambasadorami Francji i Anglii. Okazał też Mussolini swoje niezadowolenie w powodu niezręcznej polityki niemieckiej wobec Polski, bo tą polityką Niemcy wywołały przymierze polsko-angielskie i wzmocniły obóz państw przeciwstawiający się zaborom niemieckim i włoskim. Doradzał więc Mussolini Niemcom, żeby nareperowały swój stosunek do Polski.

One zaś znalazły się w bardzo trudnym położeniu. Grozi im odosobnienie zarówno na wypadek wojny, jak i pokoju. Podejmują więc znowu rozważliwe wysiłki, ażeby utrzymać Włochy przy sobie. Min. Ciano trzy razy obiecywał swój przyjazd do Berlina przy okazji odwiedzin tam składanych przez ministrów Jugosławii, Rumunii i Węgier, a jednak wcale nie pojechał. Niemcy więc zdjęły pychę z

serca i wysłały jednego po drugim aż trzech swoich ministrów: spraw wojskowych (Brauschitz), spraw zagranicznych (Ribbentrop) i spraw wewnętrznych, gospodarki oraz lotnictwa (marszałek i premier pruski Goering).

A. P.

▲ **Angielska para królewska** odplynęła 6.5 statkiem „Empress of Australia“ z wizytą do Kanady.

▲ **Spuszczono na wodę nowy okręt wojenny angielski pancernik „Książę Wali“,** w Birkenhead. Okręt ma 35.000 t. pojemności.

▲ **W. Brytania uznała Słowację 4.5** za samodzielne państwo.

▲ **Anglia wydalila działaczy niemieckich,** którzy kierowali organizacjami niemieckimi na terenie Wielkiej Brytanii.

▲ **1. maja we Francji** po raz pierwszy od czasu wojny światowej nie było rzucone hasło jednodniowego strajku powszechnego. Wszystkie instytucje użyteczności publicznej i fabryki pracujące dla obrony kraju były czynne tego dnia.

▲ **Francuska eskadra wojenna** złożyła wizytę w Lizbonie 3.5 ubiegając eskadrę niemiecką, która miała w powrotnej drodze z Hiszpanii również odwiedzić stolicę Portugalii.

▲ **Belgia wykończyła budowę** kilkuset punktów obserwacyjnych, na których specjaliści pełnią nieustanną służbę i strzegą Belgii przed nalotem obcych samolotów.

▲ **Niemcy zaproponowały pakt o nieagresji** państwom skandynawskim, Danii, Norwegii, Szwecji oraz Finlandii, Estonii i Łotwie.

▲ **Niemcy w odpowiedzi na wysiedlenie z Anglii** podejrzanych Niemców nakazali wyjazd z Rzeszy takiej samej liczbie Anglików.

▲ **W zakładach Kruppa w Niemczech** wybuchły poważne rozruchy z powodu 60-godzinnego tygodnia pracy i głodowych pensji.

często rozprasza, że o wiele spraw większej nawet wagi — potraça się tylko powierzchownie, a cóż dopiero, gdy chodzi o albumowe wiersze! Pozostał obyczaj, dawna forma bez dawniejszej treści... Smak tego dawnego uczucia, tej niecierpliwej ciekawości, z jaką przerzucało się kartki albumu, szukając w nim niespodzianki — uczuвам nieraz jeszcze dzisiaj, gdy wydobywszy z ukrycia moją safianową książkę, odchodzę myślami w przeszłość. Oczy przywierają wtedy do różnobarwnych kartek, witają dobrze znane, półdziecinnie, jakże często niepiękne i nierówne szeregi wyrazów, a z banalności wpiśwanych wierszyków wyławiają ten niepojęty już dzisiaj urok, którym wówczas przepojone dla nas było każde słowo. To nic, że powtarzało się w stu innych albumach; to nic, że potraçało o te same wieczne motywy; że było często nieudolne, niezręczne, koślawe; żyła w nim nasza pensjonarska dusza, skłonna zarówno do śmiechu jak do łez, tak drobnej nieraz potrzebująca dla swych uczuć podniety.

Zaczynają snuć się wspomnienia...

Oto tu, na tej karcie blad-różowej, czyściutkiej, złotowłosa Wandzia o dwóch grubych warkoczach, zwijających się na końcach w takie śmieszne grajczarki, wpisała okrągłym, starannym pismem bardzo popularny w albumowych skarbnicach wiersz, nie podawszy jego autora, ozdobiwszy go natomiast błękitnie obrzeżoną, trochę krzywą niezapominajką...

*Wspomnienie — to cicha nuta,
Wyjęta z tonów przeszłości —
Wspomnienie — to nic wysnuta
Ze złotej przędzy młodości.
Wspomnienie — to brzęk łańcucha,
Co łączy wiarę z nadzieją,
A czasem to pustka głucha,
Gdzie tylko piaski bieleją...*

A tu, na karcie błękitnej, Aniela, silnie i mocno, jak to ona zwykłe:

*Żyj i używaj, pnij się na wyżyny,
Boś jest rozumne i wolne stworzenie,
Lecz pnąc się, bliźnich nie spychaj z drabiny,
Bo tży w społecznej walce — to kamienie.*

Hala, ze sztubackim humorem:

*Ile razy
Tłuste zrazy
Będiesz zajadała,
Tyle razy
Wspomnij Halę,
Która cię kochała.*

Jania — podniośle i patriotycznie:
*Bądź Polką, godną tego imienia —
Oto najszczersze moje życzenia...*

Nacia, krótko i węzłowato:
Miej serce i patrzaj w serce!

Tu i ówdzie, najczęściej na kartach białych, rysunki. Jakaś chatka, wiązanka kwiatów, wymyślny, złożony monogram. Kolorowa kredka, farby wodne lub po prostu ołówek. Cienie, rozarte palcem, poetyczne, mgliste. Zaszuszone szarotka, trochę krzywo przyklejona u rogu; listeczek koni-czynny na szczęście. Na przedostatniej karcie — znanym pensjonarskim sposobem odrysowany tylko za pomocą rozartego cienia — bilet wizytowy i dyskretne na nim, w samym rożku, bez nazwiska i daty: Zosia.

Jedna kartka założona różową bibułą, żeby się czasem nie zatario, bo tam oto ręka „ubóstwianego“ profesora wpisała jakąś cytate — pensjonarską świętość, której „szargać nie wolno“. Obok — obrazek młodego znajomego chłop-

ca, marzącego o malarskiej karierze: groźnie biała, straszliwa, kościotrupia śmierć na czarnym atramentowym tle — modny motyw młodziutkich „dekadentów“. Czasem zdarza się i niewinny, ortograficzny błędzik:

*Dwa serca złączone,
Klucz rzucony w może —
Nikt ich nie rozłączy,
Tylko Ty, o Boże...*

To Dora, naturalnie, jakże ją dobrze pamiętam! Mała, zgrabna główka, dwoma długimi warkoczami gładziutko opłynięta, wysmukła szyjka, wielkie brązowe oczy o sarnim wyrazie. Robiła takie właśnie „niewinne“ ortograficzne błędy, nie rozumiała matematyki, była śliczna, urocza, niemądra — a teraz już jej nie ma. Tak jak nie ma złotowłosej Wandzi z jej „cichą nutą“ wspomnienia, pełnej humoru, brzydkiej Hali i roztropnej Naci, która kazała mi „patrzeć w serce“...

Żyje natomiast, oddycha tym samym zawsze tchem naiwnych, pensjonarskich czasów; przemawia do mnie tym samym, co i dawniej, językiem humoru czy wzruszenia — mój stary, szkolny pamiętnik. Jest już dzisiaj prawdziwą pamiętką, odbiciem panięskich upodobań, panięskich obyczajów z lat, które już nie wrócą; jest jednocześnie jakby łącznikiem między dzisiejszym, niewielkim sentymentem darzonym szkolnym albumem, a tymi dawnymi — o których wie się z romantycznej tradycji prababek...

2.

Dawniej i dzisiaj.

Bowiem pamiętnik-sztambuch, imionnik, jak go ongiś nazywano, nie jest bynajmniej wymysłem pensjonek XIX wieku. Znany był już, w innej coprawda i znacznie prostszej formie, jako zeszyt pergaminowy, jeszcze w dobie renesansu, a zwał się „Księgą przyjaciół“ — „album amicorum“.

Wyjeżdżająca za granicę na studia humanistyczne młodzież, wiozła go ze sobą, by zbierać weń podpisy nowopoznanym kolegom-cudzoziemcom i świeżo upieczonym przyjaciołom — na wieczystą pamiętkę. Wznowiły go potem, po długiej przerwie, lata ostatnie XVIII wieku, z rąk męskich przenosząc go przede wszystkim w drobne rączki kobiece. Zaznajamiają się z nim na gwałt gotownie dam modnych, uczą się pisać poeci sztambuchowe wierszyki, właściwy jednak rozkwit tej sentymentu pełnej poezji przypada dopiero na czasy romantyzmu. Sztambuchy trzech polskich dziewczątek, jakże mocno w pamięci naszej zapisanych: Maryli Wereszczakówny, Ewuni Ankwiczówny i Marii Wodzińskiej; sztambuch p. Bécu, matki Słowackiego i p. Szymanowskiej, matki Celiny, żony Mickiewicza — oto istne skarbnice romantycznych uczuć, ubranych w pełne sentymentu słowa, strojnych w suszone listki, cyprysowe gałązki, piórkowe rysunczki, a czasem koralikowe, misterne wyszywanki.

Ale nie dziewczątka, jedynie podobne właścicielkom imionników, wpisują się na welinowych kartkach; imionniki tych czasów — to głównie zbiory najznakomitszych nazwisk; to spotkania najwspanialszych, najbardziej twórczych dusz romantycznej epoki. Wiersze i krótkie sentencje, nuty i obrazki, słowa przyjaźni, zapewnienia pamięci i o pamięć prośba, wypowiedane ustami, których słów czeka się z drżeniem uwielbienia; słowa, które unieśmiertelniają niejedną panięską pamiętnik, jak na przykład ów zwykły nutowy zeszyt Marii Wodzińskiej, z zanotowanym w nim ręką Szopena „Życzeniem“ — rozkwitały na bielutkich kar-

▲ **Niemiecka eskadra odbyła ćwiczenia** w pobliżu Skageraku. Udział wzięło 35 jednostek wojennych.

▲ **Kościół katolicki w Austrii** został pozbawiony zapomóg państwowych, które dotąd otrzymywał.

▲ **Włochy i Niemcy zawarły 7.5** w Mediolanie sojusz wojskowy i polityczny.

▲ **Zabór Albanii kosztował Włochy 295** milionów lirów (50 milionów złotych).

▲ **Regent Jugosławii, ks. Paweł**, z małżonką udał się 10.5 z wizytą do Rzymu, gdzie był bardzo uroczysto przyjęty.

▲ **Włochów na emigracji** przebywa 9.190.000, z tego najcej w Stanach Zjednoczonych (3.840.000), następnie w Brazylii (1.840.000), Argentynie (1.797.000), Francji (963.000), Kanadzie (200.000), Szwajcarii (136.000) i t. d.

▲ **Parada zwycięstwa w Hiszpanii** odbyć się ma 28 maja.

▲ **Hiszpania wystąpiła z Ligi Narodów**, o czym zawiadomiła Radę Ligi.

▲ **Napływ niemieckich specjalistów do Hiszpanii** wywołał protesty w Rzymie i Berlinie ze strony gen. Franco. Ludność hiszpańska okazuje niechęć dla przybyszów.

▲ **Węgierska Izba Posłów** została rozwiązana. Nowe wybory odbędą się 28.5, a 10 czerwca zbiera się nowa Izba Posłów.

▲ **Rumuński minister Gafencu** był w Rzymie przyjęty także przez Ojca Świętego.

▲ **Do Rumunii udał się gen. Weygand**, gdzie omówił z kołami rządowymi i wojskowymi sytuację międzynarodową.

▲ **Rumunia powołała na ćwiczenia** wojskowe rezerwistów.

▲ **Do Belgradu przybył Gafencu**, minister spraw zagranicznych Rumunii, 4.5 i był przyjęty przez regenta ks. Pawła.

▲ **Rokowania serbsko-chorwackie** o autonomię Chorwatów uległy znowu rozbiciu przy ustalaniu warunków, szczególnie granicy.

▲ **Jugosławia tworzy swój fundusz obrony narodowej.**

▲ **Ustąpił Litwinow, komisarz** ludowy spraw zagranicznych ZSRR od 1929 roku. Litwinow pochodził z Białego-stoku i nazywał się Wałach. Następcą Litwinowa został 2.5 przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, Mołotow.

▲ **Lotwa i Estonia** zgodziły się na zawarcie z Niemcami paktów o nieagresji.

▲ **Władze argentyńskie stwierdziły**, że na terenie Argentyny działające stronnictwo narodowo-socjalistyczne niemieckie było kierowane przez Berlin.

▲ **Stany Zjednoczone przewidują** na wypadek wojny mobilizację kapitałów prywatnych w postaci specjalnej pożyczki w stosunku procentowym do posiadanego majątku (od 1% do 5% majątku) na 50 lat.

▲ **Słynny lotnik Lindberg**, pierwszy zdobywca Atlantyku, powrócił z Europy do Ameryki i wstąpił do służby czynnej w lotnictwie amerykańskim.

▲ **Sowiecki lot transatlantyczny** podjęty z Moskwy 28.4 przez lotnika Kokkinakiego zakończył się katastrofą w Zatoce Świętego Wawrzyńca, gdzie samolot musiał przymusowo wodować i uległ uszkodzeniom, a lotnicy odnieśli rany.

▲ **Protektorat nad Olimpiadą** objął prezydent republiki fińskiej.

▲ **Na Kanale Korynckim** skutkiem obsunięcia się brzegu zamknięta została komunikacja.

J E Ż E L I L U B I S Z

ISKRY

D B A J O I C H R O Z W Ó J

Z D O B Y W A J I M

P R Z Y J A C I Ó Ł

tach, niby kwiaty rzadkie, w przedziwny, najcenniejszy splatając się wieniec.

W albumie p. Szymanowskiej, znanej w całej Europie artystki, niosą jej hołd wszystkie znakomitości europejskie świata muzycznego, literackiego i naukowego. W dobie późniejszej, dobie spisków i tajnych sprzysiężeń, zabiegają panienki o podpisy więźniów politycznych; w chwilach wybuchu — o nazwiska tych, co do szeregów powstańców dążą i tak, jak Mieczysław Romanowski w sztambuchu Zofii Romanowiczówny, piszą: „Idziemy z wiarą w Boga, w naszą broń i w dobrą sprawę, wy — siostry — pamiętajcie o nas i módlcie się za nami. Na odchodnym dn. 1 lutego 1863 r.“

Artur Grottger porusza wszelkie możliwości stosunków swych i cudzych w Krakowie i Paryżu, by do albumu, przeznaczanego dla jego narzeczonej, p. Wandy Monné, zdobyć jak najwięcej cennych autografów. Pamiętkowe albumy miewają i mężczyźni. Chętnie wpisywali się sobie wzajem bracia Filomaci. Posiadał swój sztambuch Odyniec, Jeżowski, Malewski. Posiadał go Juliusz Ursyn Niemcewicz; wiemy także o zaginionym, a bogatym podobno w wielce cenne podpisy, albumie Mickiewicza.

Ludzie romantycznej i poromantycznej epoki czuli potrzebę mówienia o swej przyjaźni a w ciężkich — jakże często tułacznych warunkach ich życia — był dla nich pamiętnik jedynym nieraz, żywym echem ojczyzny, duchową pociechą, talizmanem życiowym. Biła z niego ku nim woń najśłodsza przyjaźni, która nie wędnie nigdy...

Potem — nadeszły inne czasy, szarzyły i zbłądły ludzkie sentymenty; codzienność szarego dnia ciężkiej „u podstaw“ pracy — stłumiła uczuciowe porywy. Spowszedniały, spospolialiły i w treści i w formie albumowe wierszyki. Koniec w. XIX-go oddał „sztambuch“ do atramentem powalanych, półdziecinnych rąk pensjonarek; rzucił go na pulpity ławek szkolnych i na wywrotne, bambusowe biureczka panińskich pokoików.

Istotą wprost nie do pomyślenia była wówczas pensjonarka, nie posiadająca albumu. Zgoła też inna zakwitła, albumowa twórczość: na malutką, naiwną i niewybredną skalę tych niewyrobionych jeszcze, żadnym subtelniejszym nie zaprawionych smakiem potrzeb, którym służyła.

Dzisiaj, w naszych współczesnych czasach, nastąpił właściwie zmierzch albumów. Tu i ówdzie znajdujący się w dziewczęcych rękach, nie ma już album - pamiętnik swego dawnego wyrazu. Przestaje w nim żyć romantyczna, wicsna pachnąca dusza. Jest przedmiotem (najczęściej podarkiem!) miłym może niekiedy, ale takim, bez którego właściwie obejść się można doskonale.

Myślę, że dla dzisiejszych swych młodych właścicielek nie będzie on nigdy tym, czym był i czym do dzisiaj jeszcze bywa niekiedy dla nas. Gdy po latach (o ile nie wyrzucą go, jako niepotrzebnego szpargału) wezmą go do ręki, na pewno z kart jego nie powieje ku nim tak silnie i odurzająco, jak ku nam — ta daleka, a tak bardzo jednak bliska woń przeszłości, to czarodziejskie tchnienie, które sprawia, że banalne i naiwne słowa niepięknych najczęściej wierszyków przenoszą mnie oto do lat dawno minionych, między złotowłose Wandzie, poważne Aniele, roztropne Nacie i wesołe Hale, których już nie ma; że pozwolą mi odpocząć choć przez chwilę po trudach i troskach życia w małym, czerwonym, dziewczęcym pokoiku, tak bardzo do ozdobnego pudełka podobnym, w którym honorowe na bambusowym biureczku zajmując miejsce — stają się naprawdę kojącą „cichą nutą, wyjętą z tonów przeszłości“... najmiłszym rzewnym wspomnieniem.

Helena Duninówna.

★ W Stalowej Woli uruchomiono 2.5. jedną z największych w Polsce elektrownię o mocy 40.000 KW, zbudowaną kosztem 14 milionów złotych.

★ Na inwestycje elektryfikacyjne przeznaczono w budżecie państwa na najbliższe trzy lata 70 milionów złotych.

★ Dla zadań obrony państwa zorganizowano dziewięć specjalnych komitetów reprezentujących różne działy przemysłu.

★ 870.000 robotników zatrudnia obecnie wielki i średni przemysł, nadto 130.000 zatrudnionych jest na robotach publicznych.

★ Zakładów mleczarskich Polska ma za mało: 587, co nie odpowiada potrzebom kraju. Zamierzone jest powołanie do życia jeszcze 529 nowych mleczarni.

★ Zbudowana będzie kolej Korzec — Rokitno dla umożliwienia eksploatacji granitu korceckiego.

★ W polskich hutach żelaznych zamówienia zagraniczne wzrosły ostatnio o 40 procent i sięgają kwoty 10½ milionów złotych.

★ Wzrasta wywóz z Polski do Ameryki i Anglii. Szczególnie wzrósł wywóz bekonów i potrzebny jest dalszy rozwój produkcji hodowlanej.

★ Egipt zamówił w Polsce 10 lokomotyw towarowych i osobowych.

★ Produkcja światowa samochodów w r. 1938. znacznie spadła w porównaniu z rokiem 1937: w 1937. wytworzono 6.353.000 wozów, a w r. 1938. tylko 3.998.000. W Polsce produkcja wzrosła z 2200 do 7600.

★ Najwięcej ropy rumuńskiej w 1938 r. zakupili Niemcy (704 tys. t.), następnie Włochy (557 tys. t.).

★ Olbrzymie zapasy zboża czeskiego, wystarczające na 5 lat, zostały przez Niemców zarekwirowane.

★ Polska spożyła ryżu w ub. roku o 12.000.000 kg. mniej niż dawniej. Stanowi to spadek o 20%.

SERCA ULICZNIKÓW — amerykańska komedia obyczajowa (dozwolona dla młodzieży od lat 14).

Stosunki przedstawione w tym filmie są nie do pomyślenia na naszym gruncie.. Nie ma u nas ani takich zadzierzystych uliczników, a tym mniej takich typów zepsutych (czy raczej znudzonych) przedwcześnie paniczków. Film jest ciekawy jako pokaz (a raczej „okaz”) amerykańskich, obcych nam stosunków obyczajowych pośród moralnie zaniedbanej młodzieży ubogiej i młodzieży zaniedbanej bogatej.

Pewna bardzo bogata i wskutek tego może jeszcze bardziej nieporadna, amerykańska mama ma synusia - jedynaka, paniczyka, lalusia, który już w czternastej wiosnie swego arcywygodnego życia jest — znudzony. Nic mu się nie chce. Nawet... wstać z łóżka. Gdyż „wstawać na to, żeby chodzić, ruszać się wogóle, a więc już tym samym męczyć się, a więc wskutek tego zmęczenia znowu być zmuszonym położyć się do łóżka, by wypocząć, to już lepiej w ogóle nie wstawać...” — A gdy z takim synem nie może sobie mamusia

w końcu dać rady, podejrzewając w notorycznym leniuchu jeszcze jakąś „chorobę”, na którą naturalnie nie zna lekarstwa, wzywa do nieszczonego domu doktora! Trafiła na uczciwego i mądrego człowieka. Doktor orzekł, że jedynakowi brak głównie — towarzystwa. Nakłania mamusię, żeby do swego pałacu zaprosiła na parę tygodni kilku chłopców z peryferii miasta... Wygodny elegancik z takimi „ludźmi natury” ma nabrać wigoru, życia, ruchu!... Zaczyna się zabawa! Ulicznicy rzadzą się po całym pałacu jak u siebie, biorąc w należyte obroty i swego nowego „kolegę”... Wyszło to wszystko na dobre — nie tylko samemu paniczkowi, lecz i bezdomnym ulicznikom - sierotom, którzy w końcu okazali wiele serca, a sami się w tym pożyciu trochę ogładzili...

Film grzeszy rubasznnością, ale stanowi w swoim rodzaju ciekawą nowość.

W tym samym programie wyświetlane są dwa bardzo ciekawe dodatki: 1) „Jak się robi film rysunkowy i 2) „Polowanie na wieloryba”. Ten zwłaszcza drugi dodatek jest pełen jakiejś groźnej siły...

(stb).

Masyw górski w Afryce Równikowej, Ruwenzori (5125 m wys.), który obecnie bada polska ekspedycja naukowo-alpinistyczna.



— Jeżeli z pięciu much za-
biję jedną, to ile pozostanie?
— Jedna, panie profesorze!
— Jak to?
— A tak, ta zabita. Reszta
ucieknie.

✱

— Ilu ludzi pracuje u was
w warsztacie?
— Z majstrem będzie dzie-
więciu.
— A więc bez majstra oś-
miu?
— No, nie. Gdy majstra nie
ma, to nikt nie pracuje.

✱

— Nie masz pojęcia, ile
mnie ta służba wojskowa me-
go syna kosztuje!
— Dlaczego?
— Najpierw był w piecho-
cie, to pisał, żeby mu przy-
słać na buty, teraz przenieśli
go do kawalerii, to muszę mu
kupić konia. Drzę na myśl, że
go przeniosą do marynarki.
— Dlaczego?
— Jakto dlaczego? Zechce,
żebym mu kupił krążownik.

✱

— Mól to naprawdę poża-
łowania godne stworzenie. W
lecie musi siedzieć w futrze,
a podczas zimy w kostiumie
kąpielowym.

TREŚĆ Nr. 34: Hołd (*B. St. Kossu-
thówna*) z 3 il. — 12 Maj (*H. Duninówna*). —
Z dróg przeznaczeń pada hasło (*B. St.
Kossuthówna*). — Serce (*H. Duninówna*). —
Jak Polska rosła (*Om*) z 5 il. — Naro-
dziny polskich skrzydeł (*St. Ostińska*)
z 2 il. — „Dwa serca złączone...” (*H.
Duninówna*) — Gazetka (Na „dzień do-
bry”. — Wielki dzień polskiej dyploma-
cji. — Niemcy w Rzymie). — Warto
zobaczyć („Serce uliczników”).

CZY ZNASZ POLSKĘ? Zdjęcia w poprzed-
nim numerze przed-
stawiały: 7. Ogólny widok Grodna. 8. Zamek Mir w woj. no-
wogrodzkim. Co przedstawiają poniższe zdjęcia?



Nr. 9



Nr. 10.

Fot. Jan Bulhak

Z wyd. Książnicy-Atlasu)

WARSZAWA PRZEDPŁATA „ISKIER”: z przes. poczt. rocznie 16.00, półr. **FILTROWA 75**
8.50, kwart. 5.40, mies. 2.00. Za granicą: dodatkowo mies. 40 gr.
Redaktor i Wydawca: WŁADYSŁAW KOPCZEWSKI TELEFON 8.93.92
Kartof. rozrach. 1.; P.K.O. 13.893. Pod opieką Tow. Naucz. Szk. Średn. i W. Administracja czynna od 11 do 4

Druk. St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Plac Napoleona 4, Pod zarządem Józefa Puchalskiego

Cena niniejszego numeru 45 gr.